

dr hab. Tadeusz Truskolaski*

PERSPEKTYWY ROZWOJU BIALEGOSTOKU W NOWEJ PERSPEKTYWIE FINANSOWEJ UNII EUROPEJSKIEJ

1. Wstęp

Nakreślenie perspektyw, które rysują się przed Białymstokiem, to temat wyjątkowo obszerny. Zresztą, nie da się omówić krótko perspektyw rozwoju żadnego z miast. Miasto to przecież nie tylko, a nawet nie głównie skupione na stosunkowo niewielkiej przestrzeni budynki. To przede wszystkim kilkuset tysięcy mieszkańców; każdy z nas jest nie tylko obywatelem Białegostoku, ale także jego częścią. Każdy z nas ma różnorakie potrzeby, których zaspokojenia oczekuje ze strony miasta. Z tego wniosek, że jego rozwój musi być nie tylko dynamiczny, ale również wielokierunkowy i harmonijny.

Nadchodzące lata przynoszą ze sobą wielką szansę, której zmarnować nie możemy, jeśli chcemy mówić poważnie o rozwoju Białegostoku. Szansa ta wiąże się przede wszystkim z możliwością pozyskania środków unijnych; środków, których jeszcze długo miasto nie byłoby w stanie wypracować własnymi siłami.

Od początku procesu transformacji w Polsce mija 18 lat. Teoretycznie powinniśmy zatem wchodzić w dojrzałość i osiągnąć poziom rozwoju zbliżony do średniej europejskiej. Tymczasem, Białystok swoją drogę ku nowoczesności dopiero rozpoczyna i bez pomocy z zewnątrz nie będzie w stanie osiągnąć oczekiwanej dynamiki.

2. Infrastruktura

Stan ulic miejskich, ale także dróg krajowych czy wojewódzkich to problem ogólnopolski. Cały kraj zmagają się, z lepszym bądź gorszym skutkiem, z dziedzictwem minionego ustroju. Nie miejsce tu na szczegółowe analizy, warto jednak zauważyć choćby, że np. znaczna część białostockich ulic wykonana została przed laty metodą nader prowizoryczną, polegającą na przykryciu brukowej nawierzchni cienką warstwą asfaltu. Ten stan rzeczy znacząco utrudnia bieżące remonty – na dobrą sprawę każda z tak wykonanych ulic kwalifikuje się do natychmiastowej, gruntownej modernizacji.

Skutkuje to skoncentrowaniem się samorządu w zakresie pozyskiwania środków unijnych, głównie na składaniu wniosków, związanych z modernizacją ulic. Efekty tej pracy są, choć długo jeszcze nie będą w stu procentach zadowalające.

* Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Ekonomii i Zarządzania.

W nadchodzących latach unowocześnienie miejskiej infrastruktury drogowej będzie odbywać się dwukierunkowo. Z jednej strony, modernizowane będą kolejne ciągi komunikacyjne, przebiegające przez centrum miasta (z takimi ulicami, jak H. Sienkiewicza, al. J. Piłsudskiego, Mazowiecka, Legionowa). Z drugiej strony, Białystok potrzebuje nowoczesnych tras, którymi odbywać się będzie ruch tranzytowy, przede wszystkim tzw. Trasą Generalską (czyli dawną Szosę Północno-Obwodową). Wymaga ona nie tylko modernizacji, ale także przedłużenia w kierunku wschodnim. Powstaną również kolejne etapy innej „wewnętrznej obwodnicy” miasta, czyli tzw. Trasy Kopernikańskiej. Zatem po roku 2010 te dwie duże arterie przetną się w rejonie Zacisza.

Znakomita większość tych inwestycji realizowana będzie z udziałem środków unijnych. Nie można jednak zlekceważyć znaczącego wkładu w rozwój infrastruktury komunikacyjnej miasta prywatnych inwestorów, którzy inwestycje celu publicznego prowadzą przy okazji realizacji swoich komercyjnych zamierzeń.

Infrastruktura miejska z punktu widzenia mieszkańców z całą pewnością jest jednym z priorytetów, jednak to za mało, aby mówić o harmonijnym rozwoju. Z tej perspektywy znacznie ważniejsza jest komunikacja ze światem zewnętrznym. Wyrzistą egzemplifikacją tego problemu może być choćby sprawa lotniska – praktycznie od początku istnienia samorządu wojewódzkiego przedstawia się ją jako potrzebę pierwszoplanową. Nie zmienia to faktu, że lotniska Białystok nadal nie ma.

Drogi krajowe, czy szerzej – inwestycje centralne, to rzecz, na którą lokalne władze mają wpływ znikomy. Białystok potrzebuje zatem silnego lobbingu w „centrali” – czy to ze strony parlamentarzystów, czy ekspertów od spraw związanych z rozwojem regionalnym. Skutkiem określonych działań było powstanie Programu Operacyjnego „Rozwój Polski Wschodniej”. Rozdzielone w ramach tego programu środki posłużą z pewnością niwelacji różnic pomiędzy bardziej i słabiej rozwiniętymi częściami kraju.

Sytuacja jest jednak ciągle daleka od idealu. O tym, że zrozumienie dla problemów Polski Wschodniej nie jest powszechne, mogą świadczyć postulaty przesunięcia środków z „Polski Wschodniej” na cele związane z inwestycjami przygotowawczymi do Euro 2012.

3. Gospodarka

Silną napędową białostockiej gospodarki była drobna przedsiębiorczość, a szczególnie handel. Okazało się jednak, że po okresie prosperity, w drugiej połowie lat 90-tych przyszło załamanie, które obnażyło słabość tej koncepcji. Po owym krótkim okresie „handlowym” pozostało nam wiele problemów. To po pierwsze, swoista uległość opinii publicznej (nie tylko władz) wobec nacisków drobnych sprzedawców. Po drugie, co znacznie bardziej szkodliwe, nieuzasadniona obawa przed inwestycjami z zewnątrz, obawa, która nasilała się, kiedy okazywało się, że inwestycja taka miałaby charakter handlowy (swoją drogą, podmiotów zainteresowanych inwestycjami innego typu nie było wiele). W ten sposób w Białymstoku utrwa-

lilo się niedzisiejsze myślenie o gospodarce, a także niewspółczesne formy handlu, na czele z handlem bazarowym.

Najciekawszy paradoks polega na tym, że mieszkamy dzisiaj w mieście powszechnie uważanym (wciąż) za handlowe, którego mieszkańcy (zwłaszcza młodzi) ze szczególnym upodobaniem po większe zakupy wyjeżdżają do Warszawy.

Dziś już faktem jest, że nie można opierać gospodarki miejskiej na jednej, w dodatku mocno niepewnej, gałęzi. Oczywiście jest też stwierdzenie, że w Białymstoku jest miejsce zarówno na handel (w różnych formach), jak i na przemysł, ze szczególnym uwzględnieniem nicuciężliwego przemysłu, opartego na nowoczesnych technologiach.

Nikt zasadniczo do tej pory nie miał nic przeciwko takiemu przemysłowi. Przeciwnie – słychać było deklaracje, że oczekujemy na tego rodzaju inwestycje. Pierwszym krokiem, który został uczyniony w tym kierunku, była jednak dopiero inicjatywa utworzenia w Białymstoku parku naukowo-technologicznego. Inicjatywa ta pojawiła się już na przełomie tysiącleci, jednak trzeba było czasu, aby dojrzała i została potraktowana poważnie. Obecnie powinniśmy stwierdzić kategorię – Park Naukowo-Technologiczny musi być priorytetem inwestycyjnym w najbliższych latach.

Czym będzie taki ośrodek? Najprostsza odpowiedź brzmi – będzie to atrakcyjna lokalizacja dla wszystkich przedsiębiorców, nastawionych na wdrażanie nowych technologii. Będzie to zatem nasza karta przetargowa w staraniach o poważnych inwestorów zewnętrznych.

Wykorzystywanie zdobyczy nauki w przemyśle musi spowodować sprzężenie zwrotne. Dlatego też jednocześnie w Parku Naukowo-Technologicznym musi znaleźć się miejsce dla laboratoriów, a badania, które będą w nich prowadzone, stanowić powinny odpowiedź na potrzeby przedsiębiorców. W ten sposób, dzięki takiej symbiozie, powstanie naprawdę silny ośrodek przemysłowy.

Wróćmy jeszcze na chwilę do kwestii białostockiego handlu. Dwa aspekty tej sprawy szczególnie interesowały i nadal interesują opinię publiczną. Oba zostały, zupełnie niepotrzebnie (choć pewnie inaczej być nie mogło), silnie upolitycznione.

Pierwszy, to oczywiście handel wielkopowierzchniowy. I – choć można zrozumieć irytację białostoczan, którzy we własnym mieście nie zawsze mogą zrobić satysfakcjonujące ich zakupy – wypada stwierdzić, że postawa zachowawcza poprzednich władz miejskich w tej materii ostatecznie przyniosła nam również nieco pozytywów.

Wielkopowierzchniówka tzw. pierwszej generacji, to przede wszystkim hipermarkety – wielkie hale, budowane bez żadnej dbałości o walor estetyczny. Obecnie w Białymstoku powstaje kilka obiektów wielkopowierzchniowych, których charakter będzie już z gruntu inny. Są to nierzadko obiekty realizowane według dobrych projektów architektonicznych. Inna będzie też ich funkcja – radykalnie zmieniły się proporcje pomiędzy halą i tzw. galerią. W przypadku wspomnianego o-

biektu przy ul. Świętojańskiej będzie to wielkopowierzchniówka zupełnie pozbawiona wielkiej hali.

Swoistym testem determinacji inwestorów były w ostatnich latach negocjacje, dotyczące nakładów, jakie gotowi są oni ponieść na przebudowę dróg wokół planowanych obiektów wielkopowierzchniowych. Można mówić o sporym sukcesie miejskiego samorządu. Deklarowane przez inwestorów nakłady na modernizację białostockich ulic przekraczają obecnie 70 mln złotych. To znaczący wkład dla inwestycyjnego budżetu Białegostoku.

Problemem jest także handel bazarowy. Nie można nie zauważyć, że są to miejsca pracy i źródło utrzymania dla tysięcy białostoczan. Jeśli więc uda się te miejsca pracy utrzymać, należy to zrobić za wszelką cenę. Z jednym wszakże zastrzeżeniem – najpierw trzeba ów handel wyeliminować z miejsc absolutnie do tego celu nieprzeznaczonych, gdzie znalazł się on przed laty i siłą inercji dotrwał do dnia dzisiejszego (chodzi głównie o Plac Inwalidów).

Wydaje się jednak, że niezależnie od takiego, czy innego nastawienia władz, handel w wydaniu bazarowym powoli, acz nieubłaganie odchodzi w przeszłość.

4. Edukacja i kultura

Około 50 tysięcy studentów sprawia, że bez cienia wątpliwości możemy dziś nazwać Białystok poważnym ośrodkiem uniwersyteckim. Wykładająca tu kadra naukowa cieszy się zasłużoną estymą, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Jeśli zatem nasze uczelnie nie wypadają w ogólnopolskich rankingach najlepiej (a tak się, niestety, często dzieje), przyczyn tego stanu rzeczy doszukiwać się należy przede wszystkim w słabości posiadanej przez nie bazy.

Jakiego remedium powinniśmy poszukiwać? Po pierwsze – wydaje się, że coraz częściej powinny pojawiać się inicjatywy ponaduczelniane, integrujące wszystkie, albo przynajmniej znaczącą część naszych placówek akademickich. Po drugie zaś, szczególną rolę musi tu odgrywać również samorząd, którego obowiązkiem jest animowanie tego typu działań.

Dobrym przykładem takiej współpracy może być wspomniany już Park Naukowo-Technologiczny. Pod listem intencyjnym w tej sprawie podpisali się przedstawiciele dwóch szczebli samorządu (miejskiego i wojewódzkiego) oraz wszystkich trzech państwowych uczelni białostockich. Jest to już realna siła, która zdecydowanie wpływa na to, jak ów wniosek postrzegany będzie w wyścigu po unijne pieniądze. Jeśli hasło „Rozwój Polski Wschodniej” ma odzwierciedlać rzeczywistość, decydenci rozdzielający w jego ramach środki nie mogą zlekceważyć podobnego projektu.

Inną godną uwagi inicjatywą jest projekt budowy kampusu Uniwersytetu w Białymstoku. Uczelnia ta, mając ogromny potencjał, nie posiada praktycznie możliwości rozwojowych właśnie ze względu na przestarzałą, ciasną bazę. Tymczasem coraz wyraźniej widać potrzebę powoływania do życia nowych kierunków, nie mówiąc już o rozwijaniu istniejących. Sytuacja ta – jeśli nie zostałyby podjęte

kroki zaradcze – skutkowałyby odpływem młodych ludzi, którzy nie mogą w Białymstoku podjąć interesujących ich studiów.

Niestety, nie dla wszystkich sprawa ta wygląda równie jednoznacznie. Otóż teren, który przeznaczony został pod kampus, mimo że od lat przeznaczony na cele związane z rozwojem oświaty, użytkowany jest (bezumownie) jako ogród działkowy. Okazuje się, że nie każdy jest w stanie ustawić owe sprzeczne ze sobą interesy według odpowiedniej hierarchii. Jeśli w przypadku działkowców jest to zrozumiałe, to w przypadku głosów medialnych, biorących w obronę nie do końca legalnych lokatorów przed „zakusami” Uniwersytetu, a nawet krytyki ze strony niektórych studentów, zakrawa to na absurd. Z tego rodzaju nieprzewidywalnymi „hamulcami” rozwoju pozostaje się chyba wyłącznie pogodzić, licząc że z czasem będzie ich coraz mniej.

Duży problem sprawić może mówienie o sytuacji i perspektywach białostockiej kultury. Nie ulega wątpliwości, że ma ona swoje niekwestionowane sukcesy, niemniej należy również zauważyć jej słabości.

Z całą pewnością możemy się poszczycić wybitnymi twórcami. Aby wymienić choć kilka nazw i nazwisk – coraz głośniejszą o działającym w podbiałostockim Supraślu Teatrze Wierszalin, wielkością niekwestionowaną (również spod Białegostoku, ale kojarzoną z naszym miastem) jest malarz Leon Tarasewicz, współpracę z białostocką orkiestrą symfoniczną, kierowaną przez Marcina Nałęcz-Niesiolowskiego chwalą nawet takie sławy jak Ewa Podleś, nie wspominając o jej honorowym dyrektorce Jerzym Maksymiuku.

Białostoccy melomani mają powody do radości także z innego powodu – coraz bliższa i pewniejsza jest finalizacja wielkiego przedsięwzięcia pod nazwą Opera Podlaska, będzie to inwestycja o ogromnym znaczeniu dla białostockiej i podlaskiej kultury.

Cały problem polega na tym, że sukcesy owych osób czy placówek idą niemal wyłącznie na ich konto, nie wpływając w żaden sposób na postrzeganie Białegostoku na ogólnopolskiej mapie kultury. Nic w tym dziwnego, budowanie kulturalnego krajobrazu w oparciu o samodzielnie wypracowane (nieraz bez wsparcia, a nawet wbrew lokalnym instytucjom) sukcesy pojedynczych artystów doprowadzić może wyłącznie braku pomysłów i – chyba – kompleksów.

Tymczasem nawet przywołane przykłady dowodzą, że potencjału nam nie brakuje. Brakuje nam raczej promocji, polegającej na czymś zgoła innym, niż rozdawanie – często niewielkich – dotacji do poszczególnych przedsięwzięć.

Nie możemy liczyć, że Białystok stanie się kulturalną metropolią w krótkiej perspektywie. Wydaje się jednak, że stać nas na wypromowanie imprezy o dużej randze zarówno artystycznej, jak i komercyjnej, która znalazłaby swoje miejsce w ogólnokrajowych mediach, stając się przy tym swoistym motorem białostockiej kultury.

Wyjątkowym optymizmem napawać mogą za to coraz liczniejsze (i coraz lepiej promowane) oddolne inicjatywy, nie tylko zresztą kulturalne. Coraz więcej osób, zwłaszcza młodych, postrzega Białystok jako miasto, gdzie działać można

i warto, pod warunkiem, że z determinacją weźmie się sprawy w swoje ręce. To pozytywny przełom mentalny w porównaniu z postawą roszczeniową (częstą i promowaną jeszcze do niedawna). Liczyć trzeba, że tym ludziom, którzy najpierw działają, a wsparcia oczekują dopiero, kiedy na horyzoncie widać pozytywne efekty ich działalności, uda się stworzyć takie warunki, które pozwolą utwierdzić ich w przekonaniu, że Białystok jest ich miastem.

Stosunkowo klarownie rysują się perspektywy białostockiego sportu. Wprawdzie trudno zrozumieć przyczyny, dla których obiekty sportowe nie mogą być współfinansowane w ramach programu „*Rozwój Polski Wschodniej*”, niemniej możemy być praktycznie pewni, że środki te znajdują się w Regionalnym Programie Operacyjnym. Do końca obecnej dekady będziemy zatem dysponować stadionem, spełniającym normy UEFA. Wraz z budową hali widowiskowej i modernizacją stadionu lekkoatletycznego pozwoli to zabezpieczyć dużą część potrzeb białostockiego sportu zawodowego, ale również kibiców.

5. Zakończenie

Należy zaznaczyć, że myli się ten, który perspektywy rozwoju Białegostoku postrzegać będzie wyłącznie w kontekście braków i niedociągnięć. Prowokacyjnie stwierdzić można, że nie do końca ukształtowany charakter naszego miasta to rzecz, z którą wiążą się dodatkowe szanse rozwojowe, daje on bowiem możliwość realizacji szeroko zakrojonej wizji, która to realizacja w przypadku miast już rozwiniętych byłaby możliwa tylko w wąskim zakresie.

Wypada jeszcze raz powtórzyć tezę, postawioną na wstępie, sądząc bowiem, że powyższy wywód w pełni ją potwierdza. Białystok stoi przed perspektywą rozwoju, której nie można zmarnować. Należy wykorzystać sprzyjający zestaw czynników: nowej perspektywy finansowej UE, wzrostu gospodarczego i determinacji, której nie brakuje lokalnemu samorządowi.